

## 2.

### **RAPSOD O PUŁKOWNIKU LISIE-KULI**

[o ppłk. Leopoldzie Lisie-Kuli]

*Słowa i muzyka: Adam Kowalski*

Gdy ruszył na wojenkę, miał siedemnaście lat,  
A serce gorejące, a lica miał jak kwiat.  
Chłopcą jeszcze duszę i młode ramię miał,  
Gdy w krwawej zawierusze szedł szukać mąk i chwał.

Lecz śmiał się śmierci w oczy, a z trudów wszystkich kpił,  
Szedł naprzód jak huragan i bił, i bił, i bił.  
A chłopcy z nim na boje szli z pieśnią jak na bal,  
Bo z dzielnym komendantem i na śmierć iść nie żał.

Nie trwożył się moskiewskich bagnetów, lanc ni dział,  
Docierał zawsze z wiarą tam, dokąd dotrzeć chciał.  
Gdy szedł zaś w bój ostatni, miał lat dwadzieścia dwa,  
A sławę bohatera, a moc i dumę lwa.

Świsnęła mała kula i grób wyryła mu,  
Bohaterowi łożę, posłanie wieczne lwu.  
Rycerski pędził żywot, rycerski znalazł zgon,  
Armaty mu dzwoniły, a nie żałobny dzwon.

Chorągwie się skłoniły nad grobem, na czci znak,  
A stara brać żołnierska jak dzieci łkała tak.  
Sam nawet wódz naczelny łzy w dobrych oczach miał,  
Ukochanemu chłopcu na trumnę order dał.

A wiecie wy żołnierze, kto miał tak piękny zgon,  
Kto tak Ojczyźnie służył, czy wiecie, kto był on?  
Otwórzcie złotą księgę, gdzie bohaterów spis,  
Na czele w niej widnieje: Pułkownik Kula-Lis